ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

W-wa, kwiecień 1938 r.

ROK VI NR. 4

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW

TREŚĆ:

W ŚWIĘTO KANIOWA

20-lecie bitwy II korpusu W. P. pod Kaniowem, przypadające w dniu 11 maja r. b. świętować będziemy uroczyście w Warszawie w najbliższą po tej dacie sobotę i niedzielę, t. j. w dniach 14 i 15 maja, łącznie z Kołami Pułkowymi 2 i 3 p. p. II Brygady Legionów, które po bitwie pod Rarańczą połączyły się z II Korpusem.

Tym niemniej obchody lokalne tej pamiętnej rocznicy urządzać będą w ramach skromniejszych poszczególne Okręgi i Oddziały Związku w dniu 11 maja r. b. lub wcześniej we własnym zakresie, z takim jednakże obliczeniem, by obchody te nie wpłynęły ujemnie na okazałość i liczebność obchodu warszawskiego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje okoliczność, że dwie pokrewne organizacje zrzeszone w Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie, a mianowicie: Zw. Legionistów Polskich formacji Puławskiej i Zw. Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego wyraziły gotowość łącznego z nami obchodu swych rocznic. W związku z tym protektorat nad całością obchodu objął Zarząd Główny Reprezentacji z p. Miuistrem Dr. Nakoniecznikowem-Klukowskim na czele.

Tak więc Pakosław, Bobrujsk i Kaniów — te trzy etapy czynu zbrojnego żołnierza polskiego na Wschodzie w okresie do 11 maja 1918 r. — znajdą swój wyraz w łącznym obchodzie, symbolizującym wspólność celu, którym jest — wielka i mocarna Rzeczpospolita.

Święto Kaniowa — zawsze nam drogie — w tym 20-ym po bitwie roku, jest tym cenniejsze, że realizuje choć w części nasze założenia programowe, rzeczywistego zjednoczenia żołnierzy b. formacji polskich z okresu wojny światowej.

Nie wątpimy, że święto to wypadnie imponująco i że wszyscy Koledzy zechcą przyczynić się przez swój udział w Zjeździe warszawskim do jego uświetnienia.

Numer 4-ty Głosu Kaniowczyków i Żeligowczyków wydajemy w formacie zmniejszonym.

Numer majowy natomiast ukaże się w zwiększonej objętości, ozdobiony ilustracjami. Będzie to numer rocznicowy bitwy pod Kaniowem, której obchód w b. r. Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków obchodzi łącznie z Kołami Pułkowymi 2-go i 3-go p. p. II-giej Brygady Legionów Polskich.

REDAKCJA

WSPOMNIENIA KAPELANA

II Brygady i II Korpusu

(ciąg dalszy)

Myśmy się w tych tutaj stosunkach jeszcze nie zupełnie orientowali. Dochodziło południe, gdyśmy się zbliżali do Ożasiniec. Miasteczko jak na dłoni przed nami — w tym patrzymy, że z drugiej strony zbliża się do miasteczka też jakiś oddział. Patrzymy przez szkła...

Bolszewicy. I to artyleria. Wyraźnie odcinają się na horyzoncie nieba, armaty i jaszczyki, z sześciokonnymi zaprzęgami: część bateryj (było to tylko I bateria 3 calow. połówek) nawet zaczęła się spuszczać na dół jaru, ale widać zauważyli nas, bo stanęli. I nasza szpica też stanęła, wysłał łącznika do Hallera z meldunkiem. Nakazał pogotowie ostre i naprzód, nauczony, że odwaga i brawura detonuje tchórzów bolszewików.

Więc idziemy.

Haller i sztaby pułków zajechały do Księdza, pułki w mieście wytchnęły nieco.

Bolszewicy tymczasem dowiedzieli się kto my, więc przysłali delegatów, czy mogą pomaszerować dalej.

Haller pozwolił — ale dowiedział się przy tym, że to bateria polska sami Polacy, pod wodzą Polaka Bindera z armii 9-tej, którzy chcą iść na „Germańca". Aby nie było zamieszania kazał brygadzie odejść do sąsiednich wsi.

Że to była sobota, pozwolił mi na prośbę Proboszcza zostać, aby jutro mieć sumę.

Tymczasem zajechała ta bateria rosyjska, stanęła na dziedzińcu księdza i koło kościoła. Przyszli do Hallera delegaci, czyby im pozwolił do nas się przyłączyć. Hallerowi aż się oczy uśmiechały, mieć parę armat, w dodatku bateria zaopatrzona w amunicję i prowiant na dobry miesiąc.

Zbiera tedy żołnierzy, bo gdy delegatom mówił, że owszem, ale jeśli chcą iść pod jego komendą, to muszą słuchać jego rozkazów. Delegaci nie odpowiedzieli ani tak — ni siak, więc do zebranych żołnierzy przemówił: że chce wszystkich polskich żołnierzy i ludzi zebrać i z nimi do Polski wrócić. Niemcy będą musieli przez front przepuścić.

A jak nie, to sami sobie front otworzymy.

Ale żołnierze byli niezdecydowani. Ja, i kilku oficerów ze sztabu kręciliśmy się między żołnierzami dla zrobienia nastroju, ale widać było, że to ludzie strasznie rozagitowani. Chcieli sami rządzić, żeby oficerów nie było.

Tłomaczyłem im, jakżeż bez oficerów może być wojsko?

„Na germańca, to na rękach swoich bez komendy wyniesiem te armaty na górę" — mówią.

Gadaj z głupcami.

Ostatecznie Haller zostawił im swobodę do jutra.

„Jeśli się zdecydujecie, jutro łączcie się do nas, my rano ruszymy ze wsi Sadowoja do Gruszki".

I odjechał.

Ja chodziłem jeszcze trochę między nimi — ale przekonałem się, że to bolszewicy - gangrena. Kilku wzięło górę swą skrajną głupotą i hasłami skrajnymi. Rozwinięto czerwone sztandary.

„Niech żyje rewolucja. Śmierć burżujom! Niech żyje Polska Republika"!

A wieczorem nagle ruszyli w kierunku zachodnim — więc prosto w ręce Austriakom. W dwa dni po tym, w Hatżbijówce przybył do nas prowiantowy podoficer tej baterii, z kimś jeszcze. Mówił, że Austriacy zagarnęli wszystko, bateria się rozleciała, bo głowy nie było. Taki koniec głupiego. Nazajutrz niedziela.

Wstałem dość późno — ogoliłem się brzytwą Księdza Proboszcza i spieszę do kościoła koło 9-ej godz. w przekonaniu, że tam oblężone będą konfesjonały.

Jakżeż się zdziwiłem, gdy kościół był jeszcze zamknięty. Dopiero na 11-tą godzinę zebrało się trochę ludzi. Bo tu, na kresach, ludzie mają do kościoła od 10 — 25 wiorst, więc zanim się zbiorą, zanim przyjadą, to pół dnia zejdzie.

Więc do południa prawie trzeba czekać na sumę.

Sumę odprawiłem ja, Ksiądz po sumie miał kazanie. Kościół nie przedstawiał nic szczególnego — tylko zadziwił mnie styl jego: prostokątna na zewnątrz budowla, z klasyczną attyką, ale bez rzeźb zazwyczaj, na froncie 2 lub 3 doryckie kolumny — ot to mniej więcej typ każdego tutaj kościoła. Wieży żadnej, z boku osobna dzwonnica w formie muru masywnego, na którym dzwony. Powstały one wszystkie w czasie ostatniego rozwoju Ukrainy, gdy po wojnie północnej (1706 do 1721) zakwitła kolonizacja tutejsza dzięki takim Puławskim, Branickim, Rzewuskim, Potockim i ich administratorów w guście Młądonowicza.

Po smacznym obiedzie podziękowałem za wytchnienie i siadłem do fajetonu z bratem księdza, zdemobilizowanym oficerem. Nagan wziął do kieszeni.

„Niech no mi jaki chłop zastąpi drogę. Nie radzę mu".

Dwa araby, szpaki, poniosły nas jak wicher. A Niema już dziś takich koni na Ukrainie — ale domyśliwam się, jak się tu dawniej jeździło.

Przyjeżdżam do wsi Sadowaja — ale naszych nie widać, baby mówią mi, że „moskale wże piszły utrom, tutka na Skazińce".

Ja chciałem iść piechotą dalej, ale mi brat księdza mówi:

„Jakżesz mam Księdza dostawić do Hallera"?

W miasteczku Skazińce mijamy brygadę. Dogadują mi oficerowie trochę, że tak elegancko jadę.

„Choćbym ci swoje miejsce odstąpił, to ciebie nie powiozą ani kroku tylko mnie — a na trzeciego niema miejsca", odcinam się.

Ale brat księdza zeszedł, powiedział, że tutaj zaczeka, na powracający powóz, a na swoje miejsce zaprosił jakiegoś z oficerów.

Pojechaliśmy do Gruszki.

Tutaj spotkałem kwatermistrzów, którzy mnie z doktorem dali kwaterę w jakimś porządnym domu.

Wchodzę, coś 3 — 4 pokoiki widać kiedyś porządne, ale zaniedbane. Wita mnie jakaś jejmość i pokazuje je, że służy chętnie. Dość młoda osoba, brunetka, z podmalowanymi zdaje się brwiami, i z zachowania widać, że się odrazu rekomenduje, jako żona geometry - oficera, który jest w obozie jeńców w Niemczech spodziewa się, że niedługo może wróci, że za nim bardzo tęskni, że u niej wciąż na kwaterze stali tylko oficerowie, podkreśla słowo „tylko“ i że dzieki im ma ona z czego żyć, bo jej zostawili produkty i herbatę i cukier i mąke etc.

„Kuda ty popał?“ — myśle sobie. Czy naumyślnie dali mi taka kwatere. Chyba nie — bo tu znalazłby się niejeden amator, mówiąc językiem Zagłoby „zawzięty na cnotę“.

Ot jak na wojnie!

No! pomyślałem sobie — dom zajezdny — i wyszedłem, powiesiwszy na drzwiach kartkę: Ks. Kapelan i doktór Sternberg.

Wstąpiłem do jednej chaty, gdzie chłop miał ogromny skład słoniny. Właśnie miał go wywozić do Mohilowa, ale jak zobaczył wojsko zawrócił. Poszedłem za nim i kupiłem kilka funtów grubej, podolskiej, opalonej słoniny, funt 2, czy 2 ruble 50 kop. nie pamiętam. Za mną poszło już paru żołnierzy i wiem tylko, że z powodu pobytu podniósł w ciągu dnia cenę o 50 kop. na funcie. Chciałem mu zrobić awanturę o to — ale myślę — niech tam.

Spotkałem oficera kwatermistrza.

„Jakiś ty, mi mógł dać taką kwaterę“?

„Nie wiedziałem — jak Boga kocham — ale to ja tam pójdę“.

„Akurat, żebyś robił głupstwa?“

Przyszedł doktór. Pokazałem mu nasze mieszkanie. Przegryźliśmy chleba ze słoniną. Poprosiliśmy o herbatę i cukier, mówiąc, że zapłacimy. Gospodyni dała nam i chleb nawet — po czym widząc, że nie mamy żadnej pościeli, przyniosła poduszki, jednemu kożuch, a drugiemu pled. Podziękowawszy za wszystko, powiedzieliśmy dobranoc i zamknęliśmy drzwi do jej pokoju. Zrobił się — jak zwykle — mroźny wieczór.

Przeglądamy — przy świecy — jakieś książki francuskie z pieczęcią „Dominium Grudzka“ — własność Zaleskich (Saryusz) znanych dobrze w Krakowie w sferach literackich. Dwór ich chłopi doszczętnie złupili, tylko ściany stoją. Na jednym z poprzednich folwarków, po drodze, widzieliśmy na polu, koło folwarku, kilkaset trupów końskich. (c. d. n.)

Ks. Kaź. Konopka - Nowina.

ZDOBYCIE MIŃSKA LITEWSKIEGO

przez żołnierzy I-go Polskiego Korpusu w dniach 19, 20 i 21 lutego 1913 r.

(dokończenie)

W niniejszym odczycie nie mogę zbyć milczeniem dzielnego wyczynu por. Mosiewicza, który w najtrudniejszym momencie działań wojennych, gdy dworce były przepełnione przez eszelony hord bolszewickich, uzbrojonych od stóp do głów i mogących każdej chwili rozlać się po mieście, wykonał plan — fortel, przyjęty przez Sztab Organizacji Wojskowej polegający na... tu oddaję głos por. Mosiewiczowi, który w swym sprawozdaniu mówi co następuje:

„O odparciu kilkutysięcznej zgrai bolszewickiej zapomocą rozsianych po mieście posterunków i wart, nie mogło być mowy. Trzeba było sięgnąć do repertuaru nieśmierlelnego Zagłoby i zastosować jakiś skuteczny fortel. Komendantura tajnej organizacji powzięła myśl szczęśliwą, której wykonanie mi powierzono. Oto eskontując stan psychiczny bolszewickiej tłuszczy i korzystając ze znajomości języka, miałem się przebrać za oficera niemieckiego i w towarzystwie paru również przebranych żołnierzy udać się na dworzec Brzeski, by czubaryków ostatecznie wypłoszyć. W lot znalazły się piekielhauby, czapki i płaszcze niemieckie i po upływie pół godziny w tylnym pokoju sztabu stała już delegacja niemiecka, złożona ze sztywnego oberlejtenanta, podoficera — tłumacza (wolontarjusza Zahorskiego) i 2 żołnierzy (skautów Mińskich).

Z butą i paradą — wywołując wśród niewtajemniczonych żołnierzy i oficerów zdziwienie — ruszyłem poprzedzany przez d-ra Biernackiego do przygotowanego samochodu. Pomknęliśmy lotem strzały przez miasto. Ja jako oberlejtenant i szef delegacji, trzej żołnierze i czł. Zw. W. P., baron Dangel z białą chorągwią w ręku, jako asystent.

Na ulicach ukazanie się naszego samochodu wprawiało nasze warty w zdumienie. Z jednego patrolu dano nawet strzał do mnie. Kula gwizdnęła mi koło ucha — nie trafiła jednak, samochód bowiem pędził z zawrotną szybkością. Po paru minutach byliśmy już na dworcu Brzeskim. Tu miała miejsce następująca niesłychanie humorystyczna scena.

Podjeżdżając do dworca, kazałem szoferowi zatrąbić. Przeraźliwy krzyk syreny zgromadził na placu cały tłum czubaryków. Gdy samochód zajechał, kazałem przez tłumacza zawołać komendanta lub komisarza.

Odpowiedziano mi, że obaj ci dygnitarze już uciekli. Wówczas wezwałem władze kolejowe.

Bez czapek w kornych postawach zbliżyło się do samochodu kilkunastu kolejarzy, czubaryków.

Przez tłumacza wygłosiłem taką mniej więcej przemowę:

Jestem delegowany przez dowódcę 83 Dywizji niemieckiej. Dywizja nasza zajęła przedmieścia i ustawiła armaty na pozycji. Dowódca dywizji kazał mi oznajmić, że nie przybywamy tu jako wrogowie, że nie pragniemy przelewu krwi i że pozwalamy wam spokojnie odjechać na wschód. Ale musicie odjeżdżać zaraz i jeżeli po upływie trzech godzin zastanę bodaj jednego żołnierza rosyjskiego na dworcu, torze lub w mieście, wszystko obrócimy w perzynę.

Krótka moja przemowa sumiennie tłumaczona przez p. Zaborskiego wywarła na obecnych piorunujące wrażenie. Patrzyły na mnie szeroko otwarte ze strachu oczy, jakiś zaś żydek — żołnierz zwrócił się do mnie po niemiecku „Aber Exllenz, wie können wir ohne Züge fahren". „S'ist mir ganz egal — brzmiała moja odpowiedź. Können die Kerle zu Fuss laufen".

Nie przedłużając rozmowy, bo lada chwila moglibyśmy być zdemaskowani — dodałem jeszcze, że jadę do ratusza podpisać z radą miejską kapitulację Mińska i, że za trzy godziny znów przyjadę na dworzec, by sprawdzić, czy rozkaz mój został spełniony. Potem kazałem szoferowi powracać do miasta.

Przy przeraźliwym ryku syreny opuściliśmy teren dworca, pozostawiając za sobą osłupiały tłum czubaryków i za chwil parę byliśmy już w naszym sztabie. Tu — dowiedzieliśmy się przez telefon, że eszelony bolszewickie, z pobrzegi wypełnionymi wagonami wyruszyły w drogę, w stronę Borysowa. Czubarycy kładli deski na buforach i na tych deskach się tłoczyli. Około zaś dwóch tysięcy bolszewików, nie znajdując absolutnie miejsca w wagonach, usłuchało zdrowej rady oberleitenanta i machnęło wślad za odjeżdżającymi eszelonami na piechotę do Borysowa.

Niebezpieczeństwo powrotu bolszewików do miasta zostało ostatecznie zażegnane"

Kończąc niniejszy odczyt, podkreślam wybitny, a być może i decydujący, udział zakonspirowanej grupy około 60 szoferów Polaków, którzy pod komendą por. Dowbora Michała i po porozumieniu się ze Sztabem tajnej organizacji — w odpowiednim momencie, opanowali, znajdujące się w mieście garaże armii Rosyjskiego Zachodniego frontu. Zdobycie i dostarczenie wielkiej ilości pojazdów mechanicznych, znakomicie ułatwiło opanowanie magazynów i zbrojowni oraz szybkie rozwiezienie zdobytej broni dla uzbrojenia polskiej samoobrony społecznej. Grupa ta, uzbrajając zdobyte samochody, natychmiast wysyłała je do walki — rezultatem której było: rozbrojenie bolszewickiej kompanii karabinów maszynowych, opanowanie traktatu Mołodeczno — Mińsk i zdobycie po zaciętej walce opancerzonego samochodu Chrabryj, marki Garword. Zdobycie tego samochodu pozwoliło na użycie go w dalszej akcji przy zdobywaniu i obsadzaniu bolszewickich gniazd oporu na peryferiach miasta.

Udział tej grupy w walkach o Mińsk Litewski dobitnie świadczy o głębokiem umiłowaniu całym sercem idei Niepodległej Polski i Jej siły zbrojnej — I Korpusu Polskiego.

Reasumując powyższe — należy stwierdzić, że grupa ta — czynem swym pierwsza zapoczątkowała użycie broni zmotoryzowanej i pancernej przez powstające Wojsko Polskie.

Zdobyty tabor samochodowy składający się z najlepszych wozów marek, jak: Rollerojsy, Cadillaki, Parfendry, Lokomobile, Paccardy, i t. p. stanowił wielką wartość, którą natychmiast przekazano I Korpusowi Polskiemu w Bobrujsku jako zdobycz wojenną.

Materiał do niniejszego odczytu, jak również cytowane wyjątki, zaczerpnięto z Nr. Nr. 13, 14 (54) Wiadomości Wojskowych, Tygodnika Ilustrowanego Wojskowego, wydawanego nakładem Polskiej Wiedzy Wojskowej w Mińsku Litewskim z dnia 28 kwietnia 1918 r., oraz z oryginalnych dokumentów b. Naczelnika Garażu Sztabu I Polskiego Korpusu, porucznika M. Dowbora i Sekcji Motoryzacyjnej I Polskiego Korpusu.

W. Śliwowski kpt. w s. s.

Po kapitulacji 5 Dywizji Wojsk Polskich na Syberii

(ciąg dalszy)

Gen. Syczew po raz ostatni dokonał przeglądu frontu i przejazdu przez ulice miasta. Nazajutrz rano przedstawicieli starego regime'u w Irkucku nie było. Słyszałem, że udało im się częściowo pod osłoną nocy ujść za Bajkał. Rządy przejęli es-erzy (socjalrewolucjoniści). Utworzono t. zw. Centrum polityczne, do którego weszli: Feldman, Koźmiński i jakiś b. wojskowy. Powstała również Rada socjalistyczna m. Irkucka. Es-erzy stanowili etap przejściowy oddając już bez walki po ośmiu dniach władzę więcej obiecującym i silniejszym od siebie bolszewikom. Portrety wielkorządcy (Wierchownago prawitiela) Kołczaka znikły z witryn sklepowych. Miałem natomiast możność obejrzenia wystawionych w kiosku fotografij - pocztówek przedstawiających pomordowanych oficerów, których ciała walone jak snopy leżały jedno na drugim. Na naramiennikach, widać było wyraźnie literę „E", co oznaczało, że oficerowie ci należeli do specjalnie wyróżnianych t. zw. „jegierskich batalionów". :

W różnych dzielnicach miasta urządzano mityngi. Na jednej z ulic spotkałem pochód utworzony przeważnie z samych wojskowych. Szare szynele żołnierskie zdobiły czerwone wstęgi. Na piersiach przewieszone taśmy z nabojami do karabinów maszynowych. Niektórzy uzbrojeni byli w granaty ręczne. Na czołowym transparencie widniał

napis: „Wsia włast Sowietam“ *). rozpoczęły się liczne rewizje i aresztowania.

W tym czasie na stację Irkuck wjechały pociągi nadzwyczajne jadące z Omska, a wiozące naczelnika Państwa admirała Kołczaka, członków Rządu Tymczasowego, wyższych oficerów oraz skarb Państwa Syberyjskiego. Pociągi te z polecenia D-cy armii koalicyjnej gen. Janin'a ochraniane były przez czechosłowaków. Jeden z wagonów pociągu zawierającego złoto został rozgrabiony jeszcze przed przybyciem, w przejeździe pomiędzy Niżnieudińskiem i Irkuckiem. Po przybyciu na stację Irkuck pociągi te ustawiono odrazu na torach zapasowych.

Do wagonu, w którym jechał Kołczak wszedł czeski oficer i zakomunikował: „ Pań, Panie admirale, zostanie wydany miejscowym rewolucyjnym władzom rosyjskim“. „A to czemu?“ — zapytał Kołczak. Czech pozostawił pytanie bez odpowiedzi. „A cóż znaczą te flagi?“ — dodał po chwili admirał, wskazując na zatknięte nad oknem jego wagonu z rozkazu d-cy armii sprzymierzonych gen. Janina 5 flag.: francuską, angielską, amerykańską, japońską i czeską. Flagi te miały gwarantować nietykalność i oznaczać, że osoba Kołczaka znajduje się pod opieką państw koalicji. „Mam rozkaz gen. Syrovego — odparł oficer.

Nadmienić należy, iż d-ca armii czechosłowackiej gen. Syrovy swego czasu kategorycznie odmówił Dowództwu Polskiej Dywizji Syberyjskiej idącej w straży tylnej czechosłowaków, przepuszczenia na wschód pociągów z rodzinami żołnierzy polskich oraz transportów z chorymi i rannymi, co w dużej mierze przyczyniło się do kapitulacji Dywizji Polskiej na Syberii.

Kołczaka otoczyli krasnoarmiejcy. Poprowadzono go pieszo przez zamarzniętą Angarę i ulice miasta do więzienia. Towarzyszyło mu kilku adiutantów. c. d. n.

Tadeusz Marcolla.

¹) Cała władza dla Sowietów (Red.)

Komunikaty Zarządu Głównego i Kronika Związkowa

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Organizacjom, Okręgom i Oddziałom Związku oraz Kolegom wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłane życzenia z okazji Świąt Wielkanocy i składamy wzajemne.

ZARZĄD GŁÓWNY I REDAKCJA

ZARZĄD GŁÓWNY.

Plenarne posiedzenie Zarządu Gł.

W dniu 30 marca r. b. w lokalu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków przy ulicy Al. Jerozolimskie 93 odbyło się pod przewodnictwem Ministra D-ra Nakonieczników - Klukowskiego: plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, i finansowych ustalono, że w skład delegacji na 8 Walny Zjazd Delegatów P. Z. O. O. wejdą: Prezes Min. Nakonieczników - Klukowski, Vice - Prezes. Płk. Bolesław Sikorski i rtm. Marian Kołaczkowski. Po obszernym sprawozdaniu przewodniczącego Komitetu obchodu 20 rocznicy bitwy Kaniowskiej płk. B. Pytla który przedstawił szczegółowy plan obchodu, uchwalono, że obchód bitwy Kaniowskiej w r. b. odbędzie się wspólnie z obchodem powstania I Korpusu i bitwy pod Pakosławiem. W związku z tym postanowiono rozszerzyć istniejący Komitet obchodu przez udział w nim przedstawicieli Zarządów Związków I Korpusu, Puławiaków oraz Kół 2 i 3 p. p. II Brygady Legionów. Termin obchodu wyznaczo na d. 14 i 15 maja r. b. Ustalono także porządek dzienny Walnego Zjazdu Delegatów Związku. Sekretarz Generalny zreferował sprawę poświadczeń służby dla b. uczestników II Korpusu Wojsk Polskich. Po dłuższej dyskusji uchwalono powierzyć załatwienie tej sprawy specjalnej delegacji, która zwróci się do Biura Historycznego w celu jej uregulowania. Nadto omówiono szereg kwestii, zgłoszonych przez obecnych delegatów Okręgów.

20-LECIE BITWY POD KANIOWEM.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, który łącznie z Kołami Pułkowymi 2-go i 3-go p.p. II-ej Brygady Legionów obchodzi w maju r. b. 20-tą rocznicę bitwy pod Kaniowem, stoczonej przez II-gi Korpus W. P. na Wschodzie,

Związek Legionistów Polskich formacji Puławskiej, który obchodzi rocznicę bitwy pod Pakosławiem w dniu 22 maja, oraz

Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie., który przesunął obchód 20-lecia powstania Korpusu do maja r. b. — świętować będą pod protektoratem Reprezentacji Wschodu wszystkie 3 rocznice wspólnie — dla zamanifestowania łączności żołnierskiej w walkach o niepodległość.

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą z urlopu i zniżek kolejowych.

Program Zjazdu obejmuje m. in.:

W dniu 14 maja:

1. Zjazd delegatów poszczególnych organizacyj.
2. Uczczenie pamięci poległych i zmarłych kolegów:

W dniu 15 maja:

1. Nabożeństwo.
2. Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.
3. Akademia.
4. Złożenie hołdu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przed Belwederem.
5. Złożenie meldunku i hołdu P. Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu.

6. Obiad Koleżeński.

W uroczystościach powyższych udział weźmie kompania honorowa, delegacja oficerów i podoficerów oraz orkiestra 30 p. p. Strzelców Kaniowskich.

Bliższych informacji udziela Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczy pułk. Bolesław Pytel. Warszawa, ul. Natolińska Nr. 4 m. 5. — telefon 9-16-73.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. KAN. I ŻEL.

W dniu 14 maja r. b. odbędzie się w lokalu szkół im. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Warszawie, ul. Złota 14 o godzinie 16-tej doroczny Walny Zjazd Delegatów Zw. Kan. i Żel. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i Wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu w dniu 20 czerwca 1937 r.
3. Ogólne sprawozdanie Zarządu Głównego:
 a) sprawozdanie rachunkowe skarbnika generalnego.
 a) sprawozdanie z działalności Związku sekret. generalnego.
 b) sprawozdanie rachunkowe skarbnika generalnego.
4. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie Delegatów Okręgów i Samodzielnych Oddziałów.
6. Dyskusje nad sprawozdaniami i udzielenie absol. Zarządowi Głównemu.
7. Budżet.
8. Sprawy dalszego scalenia Związków Wschodnich.
9. Zatwierdzenie 2-ch uchwał specjalnych powziętych przez Zarząd Główny w okresie ubiegłej kadencji.
10. Nadania członkowstwa honorowego na podstawie zgłoszonych wniosków.
11. Rozpatrzenie wniosków Sekcji Turkiestańskiej.
12. Wybory uzupełniające Zarządu Głównego.
13. Wolne wnioski.

ZAMAWIANIE MUNDURÓW.

Zarząd Główny komunikuje, że w Warszawie zamawiać można mundury związkowe wg. natst. cennika: bluza i spodnie 45. — zł., czapka 5. — zł., sznury 3.50 zł.

W celu nabycia tych przedmiotów w Zarządzie Głównym zechcą reflektujący Koledzy nadsyłać odpowiednie wymiary oraz ustalić bezpośrednio interesujące ich szczegóły oraz warunki płatności.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania

W dniu 27 marca 1938 r. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Okręgu Łódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zebrania. 2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1937. 4. Sprawozdanie Kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5a. Dyskusja. 6. Zatwierdzenie Preliminarza budżetowego. 7. Wybory uzupełniające do Zarz. Okr. 8. Wybory Komisji Rewizyjnej. 9. Wybory uzupełn. do Okr. Sądu Koleżeńskiego. 10. Wybór delegatów na Walny Zjazd. 11. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. Prezes Piwakowski Zygmunt. Zebraniu przewodniczył delegat Zarządu Gł. rtm. M. Kołaczkowski.

Ożywiona dyskusja wywiązała się w sprawie urządzenia uroczystego obchodu 20 rocznicy bitwy pod Kaniowem. Wyczerpujących wyjaśnień udzielił przewodniczący obrad, po czym zgromadzeni postanowili wziąć gremialny udział w Święcie w Stolicy wg. programu Zarządu Głównego, zaś w dn. 7 i 8 maja r. b. zorganizować obchód tej uroczystości łącznie z bratnimi oddziałami stacjonowanymi w Łodzi.

W związku z tym Delegat Zarządu Głównego przedstawił chronologiczny przebieg wydarzeń, poprzedzających dzień 11 maja 1918 r. oraz wskazał na historyczne znaczenie zbrojnego czynu pod Kaniowem.

Kierowik sekcji Kulturalno Społecznej zobrazował zadania jakie ma Naród do spełnienia w dobie wydarzeń, być może przełomowych, o daleko idących następstwach. Rozwijając ten temat, mówca wyraził przekonanie, że żołnierz kaniowski, przez orężną rozprawę nad Dieprem z wrogiem, stojącym wówczas u szczytu potęgi i sławy, dowiódł, że nie ma takiej siły, którejby się nie przeciwstawił, gdy chodzi o Niepodległość Ojczyzny i utrwalenie Obronności Mocarstwowej Polski.

Do Zarządu zostali kooptowani kol. kol.: Błaszczyk Zygmunt, kpt. Kownacki Jan, kpt. Swatek Karol i Grattel Stefan. Na zastępców wybrano kol. kol.: Jabkiewicza Juliana, kpt. Suwalskiego Antoniego, Kizińskiego Tadeusza, Hessa Stanisława i por. Romskiego Ludwika.

Do komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol.: kpt. Pomianowski Jan, kpt. Zanicki Romuald, kpt. Margielski Wincenty, Nyr. Zalewski Aleksander i Skuńka Ludwik. Na zastępców kol. kol.: kpt. Zecen Aleksander, chor. Gutkowski Jan i Zńośko Konstanty.

Do Okręgowego Sądu Koleżeńskiego zostali dokooptowani: kol. Krzemuski Mieczysław i kol. Pacanowski Tomasz.

Na delegatów na Walny Zjazd jednogłośnie zostali wybrani kol. kol.: Krzymuski Mieczysław, Pomianowski Jan, Majek Józef i Lachman Edward oraz jednego do dwóch delegatów od siebie wyłoni Zarząd Okr. w zależności od przyznanych miejsc.

Po serdecznej koleżeńskiej wymianie zdań, Zgromadzenie zakończono wspólną fotografią.

Obchody 18 i 19 marca w Łodzi

Dnia 18 i 19 marca 1938 r. Kombatanci Okręgu Łódzkiego byli świadkami niezwykle podniosłych uroczystości zorganizowanych ku czci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski oraz Jego Spadkobiercy. Dn. 18 marca w Kościele garnizonowym,

a dnia 19 marca w Katedrze odbyły się nabożeństwa, w których wziął udział Zarząd Okręgu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków wraz z pocztem sztandarowym.

Następnie wzięto udział w uroczystym wieczorze urządzonym przez Federację P. Z. O. O., gdzie wspólnie wysłuchano, nadanego przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczystości zakończyła w dniu 20 marca o godz. 11 m. 45 akademia, jako wyraz najwyższego hołdu dla Nieśmiertelnego Marszałka i Jego Następcy. Manifestacja ta wykazała gotowość kombatantów służenia w dziele przygotowania potęgi obronnej Polski pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Kaniowczycy i Żeligowczycy pragną nadal w pierwszych szeregach brać udział w wykonywaniu przez społeczeństwo zadań, na które wskazał w swej mowie dostojny Włodarz Rzplitej.

Oddział w Piotrkowie

Dnia 18 marca 1938 roku wszystkie sfederowane Związki Obrońców Ojczyzny udały się do Komendanta Garnizonu Pana Pułkownika dyplomowanego Adama Świtalskiego i złożyli na jego ręce wyrazy czci i hołdu dla Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Z ramienia naszego związku był delegatem kol. Władysław Juszkiewicz, który jest równocześnie skarbnikiem Federacji.

Kolega Juszkiewicz Władysław złożył Pułkownikowi Świtalskiemu oświadczenie na piśmie następującej treści:

„Panie Pułkowniku!

W dniu imienin Pana Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego w imieniu Koła Kaniowczyków i Żeligowczyków oraz byłych żołnierzy Polskich Formacji Wojskowych na Wschodzie z naszego Grodu Trybunalskiego składam w twoje ręce Pułkowniku jako komendanta Garnizonu najserdeczniejsze i najszczersze życzenia Naszemu Naczelnemu Wodzowi i stwierdzamy solennie, że jak niegdyś przed 20 laty tak i dziś, gdy siwy włos zaprószył nasze skronie w każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć w ordynku gdy zagrzmi wojenny róg, a rozkaz Wodza wezwie do broni w obronie Tej, której nikomu nie damy".

Pułkownik Świtalski serdecznie podziękował i wyraził słowa uznania za treść powyższego pisma.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Zwyczajne doroczne Walne Zebranie

W niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu Zwizku P. O. W. w Katowicach ul. Zamkowa 20, o godz. 11-ej zwyczajne doroczne Walne Zebranie członków Okręgu Śląskiego Związku Kaniowczyków z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie i powitanie gości — Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania — Ukonstytuowanie się prezydium — Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania — Sprawozdanie sekretarza — Sprawozdanie skarbnika — Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — Sprawozdanie delegata Oddziału w Częstochowie — Sprawozdanie delegata Oddziału w Sosnowcu — Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi — Wybór prezesa i członków nowego Zarządu Okręgu — Wybór Komisji Rewizyjnej — Wybór delegatów na Walny Zjazd Związku w Warszawie — Preliminarz budżetowy na rok 1938 — Sprawy bieżące — Wolne wnioski — Zakończenie Walnego Zebrania.

Zabawa towarzyska

W dniu 6. II. b. r. odbyła się w Katowicach w sali Domu Oświatowego (T. C. L.) przy ul. Francuskiej 12 — zabawa towarzyska Reprezentacji b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, zrzeszającej na terenie śląskim i przyległych powiatów województwa kieleckiego. Związki Finlandczyków, Kaniowczyków, Żeligowczyków Murmańczyków oraz Sybiraków.

Zabawa ta miała na celu wzajemne poznanie się Kolegów z poszczególnych organizacyj, których łączy wspólna przeszłość chlubnych walk i pracy dla zdobycia Niepodległości na terenie Rosji przed i porewolucyjnej.

Oddział w Częstochowie

Na odbytym w dniu 19.XII. 1937 r. dorocznym Walnym Zebraniu członków Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Częstochowie wybrano nast. władze oddziału na rok 1938.

Kol. Głoniak Leopold, prezes

Członkowie Zarządu: Soliński Józef, Korgól Stanisław, Kłyszewski Teofil,

Z-cy członków zarządu: Jaszkowski Konrad i Frukacz Marian.

Komisja Rewizyjna: Kotwicki Mikołaj, Podwysocki Wacław.

W dniu 22 marca b. r. zmarł w Częstochowie członek naszego Związku b. żołnierz II korpusu W. P. na Wschodzie ś. p. Gajewski Feliks, przeżywszy lat 59.

W zmarłym straciliśmy jednego z cichych szarych żołnierzy polskich, którzy swoim znojnym trudem wywalczyli wolność Ojczyzny. Ś.p. kolegę Gajewskiego cechowała skromność i pracowitość oraz gorliwość jako członka Związku. Borykał się on w obecnych ciężkich czasach z trudnościami materialnymi, będąc bez stałego zatrudnienia oraz cierpiąc na gruźlicę płuc. Osieroconej rodzinie Zarząd Okręgu złożył szczere kondolencje i zamierza zainicjować pomoc finansową oraz zapewnić opiekę dla pozostałych członków rodziny zmarłego Kolegi.

Cześć Jego pamięci!.

Oddział w Sosnowcu

Na dorocznym Walnym Zebraniu członków Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Sosnowcu w dniu 6. II. 1938 r. wybrano władze oddziału:

Kol. prof. Stankiewicz Kazimierz, prezes.

Członkowie Zarządu Oddziału: Dąbrowski Stanisław i Rydel Wiktor.

Z-cy członków Zarządu: Jaros Jan, Dudka Józef.

Komisja Rewizyjna: Mitas Stanisław, Stąpała Michał i Przedmolski Edward.

OKRĘG LUBELSKI

Oddział w Siedlcach

Sprawy organizacyjne.

W czerwcu 1937 roku na mocy pełnomocnictwa Zarządu Głównego Związku Kaniowczyków, przystąpiono do organizacji Oddziału Związku. Walne zebranie odbyło się dnia 22.VIII. 1937 roku, na którym było obecnych 44 członków i z tym dniem rozpoczęła się działalność Związku.

W okresie od 22.VIII. 1937 roku do 31.XII. 1937 roku Zarząd Związku sporządził i wysłał do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości 176 wniosków na odznaczenia Niepodległościowe. W okresie sprawozdawczym ilość członków wzrosła do 192. Zarząd Związku przystąpił w charakterze członka rzeczywistego do Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej i do Obozu Zjednoczenia Narodowego. W dwóch wypadkach Zarząd Związku wyjednał pożyczki długoterminowe z Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej. 5-ciu członkom za pośrednictwem Związku udzielono pracy. W dwóch wypadkach udzielono zapomogi, w dziesięciu wypadkach Zarząd interweniował u różnych władz w sprawie polepszenia bytu członkom.

Od dnia 1 marca 1938 roku Zarząd zorganizował bezpłatne porady lekarskie i prawne oraz uzyskał w aptekach 25% zniżkę dla członków Związku i ich rodzin. W okresie od 1.III. 38 r. w 16 wypadkach została udzielona pomoc lekarska i w 4 wypadkach pomoc prawna. Dnia 2.II. 1938 roku została otwarta świetlica w Siedlcach w obecności władz państwowch, wojska i pokrewnych organizacyj. Od dnia 1 kwietnia 1938 roku Zarząd Oddziału przystąpił do wygłoszenia cyklu odczytów z dziedziny walki z komunizmem.

Świetlica Związku w Siedlcach czynna codziennie od godz. 17. W świetlicy, są gry: szachy, warcaby oraz pisma codzienne.

Ufundowanie sztandaru.

Na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 13. III. 1938 roku została powzięta uchwała ufundowania sztandaru związkowego, który będzie symbolem walk formacyj Wschodnich o niepodległość Państwa Polskiego oraz będzie nas jednoczyć w jedną wielką organizację pod naczelnym hasłem czynnego udziału w pracy nad rozbudową mocarstwową potęgi Rzeczypospolitej.

Zarząd Oddziału apeluje do Kolegów, aby zechcieli złożyć jaknajwiększą ofiarę na sztandar w miarę posiadanych możliwości finansowych.

OKRĘG WILEŃSKI.

Poświęcenie sztandaru

W dniu 8 maja r. b. odbyć się ma w Wilnie poświęcenie sztandaru Okręgu Wileńskiego Związku Kan. i Żel.

Program uroczystości przewiduje m. in.:

1. Mszę Św. w Ostrej Bramie i przemówienie ks. Meysztowicza, po którym nastąpi poświęcenie sztandaru i tradycyjne wbijanie gwoździ.

2. Złożenie wieńców na Rossie i na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

3. Obiad żołnierski.

Uroczystość zapowiada się b. podniośle i świadczy o wzmagającej się aktywności naszego kresowego Okręgu.

SEKCJA TURKIESTAŃSKA.

Sekcja Turkiestańska wysłała dla dzieci szkółki polskiej w Teheranie książki, wśród których znalazły się książki ofiarowane przez autorki: p. Helenę Grotowską i p. Barbarę Kossuthównę.

Sekcja Turkiestańska zainicjowała korespondencję między uczennicami Liceum Handlowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków i dziećmi polskimi w Teheranie. Uczennice Liceum przesłały do swoich koleżanek i kolegów zamieszkałych na dalekiej obczyźnie serdeczny list z życzeniami świątecznymi.

Dnia 27 kwietnia o godz. 18 i pół w lokalu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków wygłoszony zostanie odczyt przez P. inż. por. Bieńka p. t. „Wspomnienia z pracy werbunkowej do polskich formacyj wschodnich na terenie Turkiestanu“.

Odczyt zapowiada się bardzo interesująco. Za temat odczytu prelegent obrał osobiste wspomnienia z okresu na przełomie lat 1917 — 1918, kiedy podjął się w czasie rewolucji bolszewickiej pracy nad organizowaniem polskiej siły zbrojnej z wojskowych Polaków w krajach Bliskiego Wschodu.

WYDAWCĄ: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: LEOPOLD GODNIEWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 93. Tel. 6-31-35. Konto P. K. O 17,544

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., kwartalnie 1.50 zł., półrocznie 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strony 400 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 150 zł., 1/8 strony 80 zł. ogłoszenia drobne od wiersza 2 zł.

Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.